

Dr hab. Damian Szymczak, prof. UAM, Wydział Historii UAM w Poznaniu

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Artura Borzęckiego, pt.: Powiat krasnostawski w latach 1918-1939. Studium z dziejów zbiorowości terytorialnej. Promotor dr hab. Mariusz Korzeniowski, prof. UMCS.

Podejmowanie problematyki regionalnej to taka „praca u podstaw” w historiografii. Na efektach dociekań historyków-regionalistów opierają się wielkie syntezy: państw, narodów, społeczności. Od rzetelności i wartości ustaleń adeptów Klio tej gałęzi badań historycznych wiele więc zależy. Recenzowana praca Pana magistra Artura Borzęckiego, pt.: „Powiat krasnostawski w latach 1918-1939. Studium z dziejów zbiorowości terytorialnej” zalicza się właśnie do tego nurtu. Autor, co dokumentuje bibliografia zamieszczona w dysertacji, należy niewątpliwie do grona doświadczonych badaczy. Spod jego pióra wyszła niemała ilość artykułów poświęconych powiatowi krasnostawskiemu. Zwłaszcza opracowań dotyczących dziejów politycznych. Przygotowana praca doktorska jest zatem efektem wielu lat badań, drobiazgowych kwerend, wnikliwego zainteresowania historią małej ojczyzny. Jej problemy i dzieje zna „na wylot”, co doskonale widać podczas lektury doktoratu.

Omawianie dysertacji zacznijmy od tytułu. Sformułowanie go w postaci dwuczłonowej jest zabiegiem dobrze przemyślanym i jak najbardziej zasadnym. Dysertacja nie dotyczy bowiem dziejów samego powiatu. Te można przecież rozumieć jako historia pewniej jednostki terytorialno-administracyjnej, czemu faktycznie poświęcony jest drugi rozdział. Autor podjął się zadania o wiele ambitniejszego i nakreślił również szeroko-rozumianą historię społeczną, gospodarczą oraz polityczną tego obszaru. Aby uściślić przedmiot badań zastosował pojęcie „zbiorowości terytorialnej”, zawarte w drugim członie tytułu. Artur Borzęcki stwierdza bowiem, że w ramach powiatu (ze względu na jego rozległość) nie mogła się wykształcić „wspólnota lokalna”. Natomiast można mówić o istnieniu „zbiorowości terytorialnej” będącej sumą „wspólnot lokalnych”. Generalnie wypada się zgodzić z takim założeniem, zwłaszcza wobec uwag o grawitowaniu pewnych „kresowych” rejonów powiatu krasnostawskiego w kierunku ośrodków znajdujących poza nim, a więc kontestujących swój udział w krasnostawskiej „wspólnocie”. Innymi słowy nie wykazujących w stosunku do niej poczucia emocjonalnej więzi. Co nie zmienia faktu, że stanowiły one element „zbiorowości terytorialnej” (wyznaczonej administracyjnie) rzeczono powiatu. Przyjęcie przez autora sztywnych i konkretnych granic powiatowych ma dodatkowo tę zaletę, że po prostu ułatwia badania. Trudniej byłoby je przeprowadzić posługując się np. mniej precyzyjną kategorią ziemi krasnostawskiej (pytanie, czy tu dałoby się wyekstrahować „wspólnotę lokalną”?).

warto zauważyć, że granice badanego powiatu były wyjątkowo trwałe, bo niezmiennie – jak pisze autor – od 1867 r. (s. 468). Ciśnie się zatem mimo wszystko pytanie, czy nie wpłynęło to na budowę trwalszych więzi psychospołecznych żyjącej tu ludności?

Granice chronologiczne pracy doktorskiej nie budzą najmniejszych wątpliwości. Układ pracy został bardzo dobrze przemyślany. Pierwszy rozdział stanowi historyczne wprowadzenie i przybliża okres I wojny światowej, zwłaszcza okupacji austro-węgierskiej. Pamiętając oczywiście o trudnościach ekonomicznych związanych z latami 1915-1918, trzeba wskazać, iż właśnie wtedy mogła zacząć się rozwijać inicjatywa samorządowa na poziomie wyższym niż gmina. Istnienie samorządu jest zaś jedną z podstaw społeczeństwa obywatelskiego na poziomie lokalnym; myślenia o wspólnocie, pracy nad jej prawidłowym funkcjonowaniem, wyrabianiem się świadomości miejscowych potrzeb i interesów. Pod rządami austro-węgierskich generalnych gubernatorów otwierają się stopniowo właśnie takie możliwości; działania na polu edukacyjnym, samopomocowym, itd.

W omawianym rozdziale jako istotny moment polityczny w pierwszo-wojennych dziejach powiatu, *nota bene* można wnioskować, iż ważniejszy niż akt 5 listopada 1916 r., został wskazany pokój brzeski z Ukraińską Republiką Ludową z 9 lutego 1918 r. Istotny oczywiście ze względu na konsekwencje terytorialne tego traktatu dla powiatu krasnostawskiego. To bezspornie znacząca data. Warunki pokoju brzeskiego wywołały oburzenie miejscowej ludności, zarazem jej mobilizację, zmusił do wyraźnego samookreślenia narodowego i politycznego. Swoją drogą jednak zastanawia, czy ogłoszenie wspomnianego listopadowego aktu z 1916 r., ważkiego przecież wydarzenia na drodze do niepodległości, przeszło w powiecie krasnostawskim bez echa? Kolejne rozdziały pracy zostały zbudowane na zasadzie problemowej, choć wewnętrznie każdym z nich zarządza oś czasowa. W ten sposób dobrze widać przemiany następujące w poszczególnych dziedzinach życia mieszkańców powiatu krasnostawskiego, ich większą lub mniejszą dynamikę.

Celami, jakie sobie wyznaczył autor pracy, było pokazanie „szeroko rozumianej aktywności” mieszkańców powiatu krasnostawskiego, stanowiących wspomnianą „zbiorowość terytorialną”, a następnie: „nakreślenie obrazu powiatu w okresie II Rzeczypospolitej”, na „tle procesów dziejowych zachodzących w państwie polskim”. Owo tło jest bardzo istotne. Bowiem, aby dobrze zrozumieć istotę procesów zachodzących na badanym przez autora obszarze i zamieszkującej go wspólnocie terytorialnej, trzeba wybrać jakiś punkt odniesienia. Zasadniczo w pracy są nim powiaty województwa lubelskiego, zwłaszcza te graniczące z powiatem krasnostawskim. Przywoływanie co jakiś czas porównawczych danych z innych

powiatów ma zatem istotne znaczenie i dodatnio wpływa na wartość pracy. Owe porównania mogłyby czasami nawet odważniej wychodzić poza Lubelszczyznę, aby pokazać specyfikę trójzaborową.

Pewien niedosyt budzi brak wyraźniej tezy pozostawionej w pracy. Bez tego elementu nabrała ona charakteru statystyczno-sprawozdawczego, z elementami analizy różnorodnych danych zestawionych przez autora. Nie przekreśla to naturalnie w żaden sposób wartości pracy, zawierającej wiele ważnych dla historii powiatu ustaleń. Jednak wyraźnie postawiona teza pozwoliłaby czytelniej zademonstrować opinie autora, co do istoty różnych zjawisk występujących na badanym obszarze. Oczywiście Artur Borzęcki swoje gruntownie udokumentowane sądy wyraża, ale są one rozproszone po różnych fragmentach pracy. Tymczasem mógłby on jasno powiedzieć, czy np. jego zdaniem system administracyjno-prawny Drugiej Rzeczypospolitej sprzyjał rozwojowi powiatu krasnostawskiemu i jego społeczności (społecznościom) czy nie? Czy epokę Drugiej Rzeczypospolitej można ocenić jako czas osiągnięć czy regresu? W jakich dziedzinach? Czy II wojna światowa przerwała jego zdaniem jakieś specyficzne tendencje rozwojowe? Jak przebiegały procesy związane z kształtowaniem się polskiej tożsamości narodowej wśród ludności chłopskiej? Analogiczne pytanie można postawić odnośnie Ukraińców czy Żydów.

Ujęciu problemowemu przyjętemu i konsekwentnie realizowanemu przez autora trudno cokolwiek zarzucić. Pochylił się on właściwie nad każdą dziedziną życia społecznego, gospodarczego i prawno-politycznego badanego obszaru. Omawia zatem dzieje administracyjne, dalej system partyjny, problematykę gospodarczą, kwestie zdrowia publicznego i sprawy sanitarne, sport, oświatę, aktywność stowarzyszeniową, życie kulturalne i religijne itd. Wszystkie te obszary zostały opracowane drobiazgowo i solidnie. Imponuje ilość przebadanych archiwaliów, zestawienia różnych danych, pieczołowicie opracowane tabelki. Wszystko to wymagało iście benedyktyńskiej pracy. Czytelnik może wręcz poczuć się przytoczony ilością informacji. Dlatego może dobrze byłoby – tu myślę o wydaniu książkowym dysertacji – aby autor w zakończeniach poszczególnych rozdziałów dokonał niewielkiego choćby podsumowania. Tak, aby czytający mógł wyrobić sobie i utrwalić jakiś pogląd o procesach zachodzących w powiecie krasnostawskim w danej przestrzeni życia społecznego czy gospodarczego. W niektórych wypadkach nie zaszkodziłoby nawet odchudzenie tekstu. Detal o nieobecności jakiejś osoby z powodu przebywania na urlopie zdrowotnym nie jest chyba potrzebny (s. 306). Tak jak nad wyraz szczegółowe omawianie ordynacji wyborczej do samorządu (s. 312).

Jakkolwiek w przebadanych sferach życia „wspólnoty terytorialnej” powiatu krasnostawskiego trudno znaleźć jakiegokolwiek zasadnicze pominięcie, to na parę spraw warto chyba zwrócić uwagę. W interesującym rozdziale o życiu politycznym zabrakło wyodrębnionej refleksji nad kulturą polityczną powiatu krasnostawskiego. Wiadomo, że z definicją tego pojęcia są problemy i ciągle toczą się w tym względzie dyskusje. Jednak we fragmentach wspomnianego rozdziału zawarto wiele ciekawych spostrzeżeń doktoranta dotyczących specyfiki uprawiania polityki w powiecie. Mieszczą się one zasadniczo właśnie w nurcie badań nad kulturą polityczną. Prosiłoby się zatem autora o zaprezentowanie charakterystyki odnośnie miejscowych elit politycznych, języka lokalnej polityki, organizowania polityki historycznej (uroczystości narodowe, święta państwowe, ich symbolika, partycypacja), przemocy w polityce, modelu działania politycznego. Wspomina on przecież np. o upolitycznieniu różnych lokalnych instytucji, zakulisowych oddziaływaniach władz, funkcjonowaniu klientelizmu. Co do innych kwestii związanych z polityką, nie zauważyłem wzmianek, jak ludność powiatu reagowała na narastające zagrożenie wojenne i zaostrzającą się sytuację międzynarodową w końcu lat trzydziestych dwudziestego wieku, związane z tym różnego rodzaju akcje mobilizująco-propagandowe władz, krążące plotki itd. Można oczywiście założyć, że społeczność ta nie była tym zainteresowana, ale takie ustalenie autora byłoby również jakąś konstatacją.

Wśród omawianych aspektów życia codziennego nie uwzględniono odpoczynku i rozrywek. Co prawda z jednej strony są one obecne we fragmentach pracy dotyczących sportu, i kultury. Z drugiej jednak na życie powiatu na pewno oddziaływały rozrywki niższych lotów; cyrki, różnego rodzaju pokazy i występujący sztukmistrze, tzw. zabawy ludowe, wokół których koncentrowało się życie towarzyskie wsi i miasteczek. Dalej wśród omawianych grup ludności występujących w powiecie nie pojawiają się Romowie. Przejazd ich taborów wzbudzał zawsze zainteresowanie mieszkańców wsi i miasteczek, zwłaszcza z związku ze specyfiką cygańskiego życia, związanymi z tym przesądami i obawami.

Autor w zakończeniu pracy pisze ponadto, że „Okres dwudziestolecia międzywojennego wyłonił również liczną grupę autochtonicznych lokalnych liderów” (s. 468). To bardzo interesujące i ważne stwierdzenie. Szkoda, iż w pracy nie znalazł się podrozdział poświęcony temu problemowi. Elity są stałym składnikiem każdej społeczności. Mały szkic dotyczący krasnostawskich elit powiatowych (przemian wewnątrz nich, formowania się, etosu itd.) na pewno unowocześniłby spojrzenie na badane zagadnienie. Nie zaszkodziłoby również skorzystać z ujęcia proponowanego przez historyków tzw. historii codzienności. Autor

gdzieś sięga po jej elementy (np. zaprezentowane zagadnienie braku zaufania do lekarzy wśród ludności chłopskiej), ale chyba w zbyt skromnym stopniu. Tymczasem sięgnięcie po perspektywę badań nad codziennością dałoby możliwość bliższego przyjrzenia się zagadnieniom mentalności, obyczajów, generalnie antropologii historycznej wspólnot lokalnych powiatu krasnostawskiego. Praca mogłaby w ten sposób szerzej wyjść ze statystyczno-relacyjnego ujęcia i wprowadzić elementy historii obyczajowości. Dzięki temu dzieło Artura Borzeckiego dałoby czytelnikowi nie tylko wykaz faktów, cyfr, danych, informacji o różnorodnych procesach i wydarzeniach, ale i pomogło spróbować zrozumieć ówczesnych mieszkańców tych ziem.

Ilość materiału źródłowego wykorzystanego w dysertacji, o czym już nadmieniałem, budzi podziw. Autor zagłębił się nie tylko w zasobach archiwów lokalnych, ale i warszawskich. Przeprowadził rozległą kwerendę prasową i zgromadził ogromną literaturę przedmiotu. Można zawsze naturalnie wskazać na jakąś pozycję, (np. w celu porównawczym książkę Reginy Pacanowskiej pt.: „Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919-1939, Poznań 2006.), ale byłby to zapewne drugo, o ile nie trzeciorzędne uzupełnienia. Zastanawia jedna rzecz. Powiat krasnostawski był ostoją ruchu ludowego. Tymczasem w spisie archiwaliów nie zauważyłem żadnych odniesień do Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie. Zachowało się tam wiele materiałów wspomnieniowych działaczy ludowych z różnych zakątków ówczesnej Polski. Oczywiście może to wynikać z faktu, że autor pracy przeprowadził tam kwerendę i po prostu nic nie znalazł jakichkolwiek informacji dotyczących powiatu krasnostawskiego. Wzmianka o rzeczonym archiwum okazała się zatem bezprzedmiotowa.

Na pochwałę zasługują redakcyjna strona pracy. Mimo jej znacznych rozmiarów, literówki trafiają się jedynie marginalnie. Autor zaopatrzył dysertację we wszelkie spisy. Do „puszczenia” jej do druku brakuje właściwie indeksu. Doskonałym uzupełnieniem są unikatowe fotografie. Także język pracy oceniam jako bardzo dobry; jasny i konkretny. Autor całkowicie panuje nad materiałem i tokiem narracji. Mimo, że omawianie dziedziny życia społecznego w wielu miejscach zachodzą na siebie, podczas lektury nie miałem zasadniczo poczucia powtórzeń, przytaczania tych samych faktów i wątków.

Przejdźmy do omówienia drobniejszych uwag. Za niezbyt zręczne uważam stosowanie terminu „Austro-Węgry”, w stosunku do obywateli monarchii habsburskiej. Zwłaszcza niepoprawne jest to z punktu widzenia Węgrów, traktujących ten twór jako związek państw: Królestwa Węgier i tzw. Przedlitawii. Węgry uważali się zatem za Węgrów, a nie Austro-

Węgrów. Nie wiem, czy stwierdzenie o „propagandowych działaniach” Rady Regencyjnej z związku z ogłoszeniem 7 października orędzia do narodu nie jest zbyt mocne (s. 51). Faktem jest, że Rada suwerenności nie posiadała, ale o nią zabiegała, i to wcale nie w celach „propagandowych”. W tym przedmiocie trzeba by uwzględnić nowszą literaturę. Podobnie jest ze stwierdzeniem, iż państwo Habsburgów przestało istnieć jeszcze w październiku 1918 r. (s. 42). Ostatnia rada ministrów rządu austriackiego odbyła się 11 listopada 1918 r. Wtedy też cesarz zrezygnował ze sprawowania rządów, co jest właściwym końcem tego państwa. Na stronie 97 doszło do literówki; nie było 10 DP Legionów. Zapewne ów „legionowy dodatek” miał znajdować się przy wymienionej wcześniej w wersji 2 dywizji. Piłsudski do Warszawy przyjechał, właściwie z Berlina, 10 listopada (s. 95). Czy zachodzi potrzeba pisania „Marszałek” z dużej przy nazwisku Józefa Piłsudskiego (s. 135)? Kim był senator Jerzy Jędrzejewicz (s. 192)? Czy nie chodziło o Janusza? Choć ten został senatorem później. Zabrakło chyba informacji, kiedy ostatecznie wycofano austriackie korony? Były bowiem jeszcze w planie budżetowym Krasnegostawu na rok 1919 (s. 213). Gdzieśkolwiek należałoby doprecyzować zdania w celu poprawy logiki. Np. pisząc o fatalnym stanie sanitarnym gmin powiatu, autor stwierdza, że nieco lepiej pod tym względem wyglądała sytuacja w Krasnymstawie, po czym kolejne wywody, dowodzą zgoła czegoś innego („kontrolne wykazywały, że właściciele domów nie dbali szczególnie o czystość podwórzy i ubikacji”. s. 296). Niekiedy pewne wątki rozpoczęte przez autora, nie zostały dokończone, czy dopowiedziane. Np. nie wiem czy ostatecznie założono w Krasnymstawie wodociągi (s. 298)? Domyślam się, że nie, ale pewności nie mam. Wydaje się, jakby brakowało jakiegoś dopowiedzenia w niniejszym zdaniu lub co jest nie w porządku z jego szykiem: „W styczniu 1936 r. Wydział Powiatowy zamiast kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec, kwotę 250 zł przeznaczył tytułem subsydium dla Obwodu Lubelskiego Polskiego Związku Zachodniego, organizacji patriotycznej” (s. 338). Co oznacza „księgarnia I kategorii” (s. 392)? Przy okazji omawiania położenia Kościoła Narodowo-Katolickiego dość nieoczekiwanie, bez jakiegokolwiek wprowadzenia, pojawia się wątek zatwierdzenia „etatowej parafii Polskiego Narodowego Kościoła Prawosławnego w obrządku zachodnim” (s. 460). Przydałoby się wyjaśnić sprawę np. w przypisie.

Wskazane drobne usterki oraz różnie sugestie mają naturalnie w większości charakter polemiczny. Nie przesądzają w żadnym stopniu o wartości naukowej recenzowanej pracy. Co najwyżej wskazują na pewne dodatkowe możliwości prezentacji badanego zagadnienia. Dysertacja Pana magistra Artura Borzęckiego to dzieło gruntownie przemyślane, dojrzałe,

będące znaczącym wkładem do badań nad dziejami powiatu krasnostawskiego. Jest dowodem świetnego warsztatu naukowego jej autora, ogromnej pracowitości, wytrwałości i cierpliwości w żmudnych badaniach na bardzo szczegółowymi problemami. Prace tego typu nie powstają w jednym „porywie”. Trudno się spodziewać, aby po napisaniu recenzowanej dysertacji, ktoś podjął się przygotowania podobnej tematycznie rozprawy. Przez wiele lat to właśnie praca Artura Borzęckiego będzie punktem odniesienia, gdy idzie o historię powiatu krasnostawskiego i zamieszkującej go „wspólnoty terytorialnej”. Dlatego jestem przekonany, że po drobnych poprawkach i udoskonaleniach redakcyjnych, dzieło doktoranta powinno ukazać się drukiem. Nie każdy powiat ma szczęście otrzymać tak solidną monografię swoich dziejów.

W związku z powyższymi konstatacjami stwierdzam z pełnym przekonaniem, że rozprawa doktorska Pana magistra Artura Borzęckiego całkowicie spełnia wymogi wynikające z ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz wnioskuję o dopuszczenie mgr. Artura Borzęckiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Września 02.10.2023

  
Damian Szymczak